

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

KRZYŻ

Spotkanie z moim
najlepszym przyjacielem

Szkoła niedzielna Natalii

Odroczone marzenie

Noc, w której się śmiał

Spokój rodziców

KILKA SŁÓW OD REDAKCJI O BURZACH I NADZIEI

Panuje powszechne błędne przekonanie, że Przylądek Dobrej Nadziei leży na południowym krańcu kontynentu afrykańskiego. W rzeczywistości punkt, w którym spotykają się Ocean Atlantyczny i Indyjski znajduje się około 150 km na południowy wschód, ale fakt, że to nieporozumienie przetrwało tak długo i nadal jest dość powszechne, ilustruje, jak niedostępnym i przerażającym obszarem był ten kontynent przez wieki. Choć próby okrążenia Afryki sięgają czasów przedchrześcijańskich, pierwsze udane (udokumentowane) okrążenie wykonał portugalski żeglarz Bartolomeu Dias w 1488 roku. (Okazało się, że sekretem było wypłynięcie daleko na otwarty ocean, a nie trzymanie się wybrzeża).

Tradycja głosi, że Dias pierwotnie nazwał ten obszar Przylądkiem Burz, ale jego decyzja została odrzucona przez króla Portugalii, który wybrał nazwę, jaką znamy, ponieważ symbolizowała ona nadzieję na nową drogę na wschód.

Śmierć, niegdyś «przylądek burz», na którym rozbijało się życie i nadzieje, została pokonana,

gdy Jezus powstał z martwych w poranek wielkanocny. Kiedy Maria Magdalena i dwie inne kobiety poszły do grobu, w którym pochowano Jezusa, było jeszcze ciemno. Nie miały pojęcia, jak odsunąć kamień, który zamykał grób, i zastanawiały się, jak dokończyć balsamowanie ciała Jezusa. Ku ich zaskoczeniu, kiedy dotarły do grobu, kamień został odsunięty... ale ciała już nie było.

Maryja rozpoczyna rozmowę z nieznanym w ogrodzie i jedno jego słowo sprawia, że jej ciemność staje się światłem: "Maryjo". Ona rozpoznaje ten głos. To jest zagmatwane, zdumiewające, niewiarygodne - a jednak Jezus żyje!

W wyniku zmartwychwstania Jezusa, podobnie jak ci piętnastowieczni odkrywcy, możemy widzieć poza "Przylądkiem Burz" nadzieję nieba i wiecznego życia z Bogiem. Ten żyjący Jezus jest wciąż z nami i obiecuje każdemu z nas: "Ponieważ Ja żyję, wy też będziecie żyć."¹. To jest serce naszej wiary i powód, dla którego w tym miesiącu obchodzimy Wielkanoc.

1. Patrz: Ewangelia wg św. Jana 14:19



REPLIKANT ZMARTWYCHWSTANIA

RUTH DAVIDSON

Natura często przemawia do nas o Bożym stworzeniu w alegorycznych symbolach, takich jak najbardziej cudowne wydarzenie w historii - zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Roślina Zmartwychwstania, znana również jako Róża Jerycha lub Roślina Dinozaurów, jest małym chwastem, który podczas suchej pogody zwija się w ciasną kulkę. Jeśli jednak zanurzysz ją w wodzie, w ciągu kilku godzin będziesz mógł obserwować, jak ta "żywa skamielina" dramatycznie zmienia się z wyschniętej masy w przepiękny, rozłożysty mech.

Jej podobne do paproci liście są jednym z najbardziej intrygujących fenomenów na naszej planecie. Roślina ta może leżeć w uspianiu nawet przez 50 lat bez wody i światła, tylko po to, by nagle rozwinąć swoje koronkowe, głęboko zielone liście, gdy zostanie ponownie wystawiona na działanie wilgoci. Ma zdolność do pozornego odradzania się do życia w kółko - nawet po całkowitym wyschnięciu.

Kiedy po raz pierwszy byłam świadkiem tego sensoryjnego cudu, który w magiczny sposób otworzył się tuż przed moimi oczami, mogłam zobaczyć, skąd wzięła się nazwa "roślina zmartwychwstania" - moje myśli natychmiast skierowały się ku Jezusowi. Ani śmierć, ani grób nie mogły Go zatrzymać. On zmartwychwstał triumfalnie, aby nas zbawić od naszego grzechu.

Jeśli wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, to Bóg przyprowadzi ze sobą tych, którzy śpią w Jezusie. -1 List do Tesaloniczan 4:14

Jeśliśmy razem zostali posadzeni na podobieństwo jego śmierci, będziemy też na podobieństwo jego zmartwychwstania - List do Rzymian 6:5.

Nasz Pan zapisał obietnicę zmartwychwstania nie w samych księżkach, ale w każdym liściu na wiosnę. -Marcin Luter (1483-1546)

Chrześcijańska perspektywa posiadania zrównoważonego życia zaczyna się od zbadania twojej relacji z Bogiem. Jak blisko jesteś Boga? Czy często szukasz Jego mądrości, czy też próbujesz przejść przez życie na własną rękę? Często czujemy się osamotnieni, kiedy życie staje się przytłaczające. Relacja z Bogiem oznacza, że nigdy nie jesteś sam. [[Patrz List do Rzymian 8:35; Psalm 91:10-11]]. Im bardziej intymna jest twoja więź z Bogiem, tym większą masz wiarę, że On pomoże ci przetrwać nawet najtrudniejsze chwile. -Susan J. Knowles

Jakie jest niebo

MARIA FONTAINE

Czy zastanawiałeś się kiedyś, co dzieje się z tobą po śmierci? Co cię czeka, gdy przejdziesz na drugą stronę? Jeśli *istnieje* druga strona. Czy istnieje niebo? Jeśli tak, jakie ono jest? Czy będziesz tam szczęśliwy? Czy znajdziesz tam swoich bliskich? Jak bardzo będzie się ono różnić od Twojego życia na ziemi?

Biblia mówi nam wiele o tym, czego możemy się spodziewać, kiedy znajdziemy się w niebie - jak tam będzie, jacy *będziemy, jak będą wyglądały* nasze ciała i jak będzie wyglądało życie. Istnieją również liczne relacje ludzi, którzy

mieli doświadczenia bliskie śmierci, w których chwilowo umarli, poszli do nieba i wrócili, aby opowiedzieć o tym, czego doświadczyli.

Według Biblii, jedną z największych różnic pomiędzy życiem ziemskim a niebem jest to, że niebo jest *doskonałym* królestwem, miejscem wypełnionym Bożą obecnością, gdzie możemy cieszyć się wszystkimi pięknosciami i cudami, które mamy tu na ziemi, ale bez smutku, bólu, pustki, samotności i strachu, które tak często nas ogarniają, bez egoizmu, chciwości, nienawiści i zniszczenia, które widzimy w otaczającym nas świecie.

Królestwo Boże będzie wypełnione miłością, pięknem, pokojem, komfortem, zrozumieniem, radością, współczuciem, a przede wszystkim będzie otulone miłością Tego, który kocha nas bardziej niż ktokolwiek inny - samego Boga. Biblia mówi nam, że Bóg jest Bogiem miłości. W rzeczywistości *jest* On Duchem miłości.¹

1. Patrz 1 List *św. Jana* 4:8; *ew. Jana* 24:
2. Patrz Apokalipsa *św. Jana* 12
3. Patrz 1 List do Koryntian 15:50-53.
4. Patrz Apokalipsa *św. Jana* 4:10
5. Patrz Apokalipsa *św. Jana* 21:16
6. Patrz Apokalipsa *św. Jana* 21:3.
7. Patrz Apokalipsa *św. Jana* 12



W rzeczywistości wierzę, że będziemy żyć o wiele pełniej niż tutaj na ziemi, z wyjątkiem tego, że nie będziemy mieć stresu, zmartwień, chorób i walki o przetrwanie, które obecnie znosimy. Będziemy w pełni zajęci rzeczami, które naprawdę mają znaczenie i które robią różnicę w życiu innych. Będziemy inwestować nasz czas w rzeczy, które dają nam radość i inspirują nas, a nie w nudę, szarą rutynę i bezsens, którego wielu z nas doświadczyło w naszym codziennym życiu tutaj.

Biblia mówi nam, że sam Jezus Chrystus powróci, aby panować nad ziemią, razem z nami, Jego dziećmi, przez okres tysiąca lat zwany Tysiącleciem.⁴ Jednym z zadań w tym okresie dla tych, którzy kochają Boga, będzie pomoc w odbudowie, reorganizacji i reedukacji ludzi, którzy pozostaną na ziemi. Wprowadzimy Jego królestwo na ziemi: miejsce, gdzie dominuje miłość, prawda i sprawiedliwość; gdzie każdy ma wystarczająco dużo, a nikt nie ma za dużo.

Dwa ostatnie rozdziały biblijnej Księgi Objawienia (Apokalipsa św. Jana) opisują gigantyczne złote miasto,⁵ które po Tysiącleciu zstąpi z nieba na nowo odnowioną ziemię i w którym Bóg zamieszka z człowiekiem.⁶ Ci, którzy kochają Boga i przyjęli Jezusa jako swojego Zbawiciela, będą mieszkać z Nim w Jego wspólnym złotym mieście! Biblia opisuje ulice miasta jako wykonane ze złota, z murem otaczającym miasto wykonanym z dwunastu różnych rodzajów drogocennych klejnotów.⁷

Dobra wiadomość jest taka, że poprzez wiarę i przyjęcie Jezusa, każdy może wejść do Królestwa Niebieskiego i doświadczyć radości, spełnienia i wiecznej miłości, którą Bóg chce dać każdemu z nas w przyszłym życiu, a nawet jeśli to życie może nie zostać przemienione, każdy z nas może nosić odrobinę tego niebiańskiego życia w swoim sercu tu i teraz. Nie ma znaczenia, kim jesteś, gdzie byłeś i co zrobiłeś. On obiecuje, że przebaczy. Nikt z nas nie jest wystarczająco dobry, aby zasłużyć na wejście do nieba; nikt z nas nie zasługuje na to, aby tam pójść dzięki swoim własnym zasługom. Dlatego właśnie Bóg posłał swojego Syna, Jezusa, na tę ziemię ponad 2000 lat temu. Jezus zapłacił cenę za nasze zbawienie, umierając za grzechy ludzkości, i dlatego, wierząc w Niego jako naszego Zbawiciela, możemy

Dlatego Jego dom, królestwo niebieskie, jest domem miłości, gdzie nie będzie już więcej bólu, smutku, odrzucenia, żalu ani samotności.²

Z Biblii wiemy, że w życiu pozagrobowym nie będziemy pozbawionymi twarzy, bezcielesnymi duchami, błąkającymi się bez żadnej formy. Będziemy mieli ciała, tak jak teraz, ale bez chorób, niewygod, starzenia się i bólu, których doświadczamy w naszych ziemskich ciałach.³ Będziemy mogli cieszyć się wzajemnym towarzystwem i żyć szczęśliwie razem na zawsze w obecności Tego, który nas stworzył i który nas kocha.

Wielu ludzi ma mylne wrażenie, że niebo jest bardzo nudnym miejscem, gdzie chrześcijanie siedzą na chmurach, grają na harfach i śpiewają pieśni pochwalne dla Boga. Jestem pewna, że ludzie mogą grać na harfie, jeśli chcą, i z pewnością będziemy chwalić Boga, ale nasze życie w niebie będzie o wiele pełniejsze niż to!



otrzymać Jego dar życia wiecznego. To uwalnia nas od ciężaru prób bycia wystarczająco dobrym, aby pójść do nieba, czego i tak nie mogliśmy zrobić, ponieważ wszyscy jesteśmy wadliwymi, niedoskonałymi istotami ludzkimi.

Jezus otworzył drzwi do życia wiecznego w swoim królestwie dla każdego z nas poprzez swoją śmierć na krzyżu. Nie możesz na nie zasłużyć, ani nie możesz mieć sobie za złe, ponieważ zbawienie jest darem Boga. Jezus *kocha* cię takim, jakim jesteś. On cię zna. Zna twoje myśli i wszystko, co kiedykolwiek zrobiłeś, nawet twoje najgłębsze sekrety. Wie to wszystko, ale i tak cię kocha, ponieważ Jego miłość jest nieskończona.

Jego miłość jest tak dalece wykraczająca poza wszystko, co możemy zrozumieć lub zobaczyć naszymi oczami tu na ziemi. Jego miłość może wypełnić każdą pustkę i uzdrowić każdy ból czy zranienie. Jego miłość może przynieść radość tam, gdzie był smutek, śmiech tam, gdzie był ból, i spełnienie tam, gdzie brakowało celu lub znaczenia. Kiedykolwiek będziesz Go potrzebował, możesz wołać do Jezusa, a Jego miłość będzie z tobą i pomoże ci.

Możesz otrzymać Jego miłość i być pewny swojego wiecznego przeznaczenia z Nim w niebie, po prostu modląc się i prosząc Jezusa o Jego dar zbawienia. Jeśli otworzysz swoje serce przed Jezusem i zaprosisz Go do swojego życia, On będzie z tobą na zawsze. Nigdy nie będziesz mógł Go stracić! Kiedy przyjmiesz Jezusa, masz stałą

rezerwację w niebie, która nigdy nie może być odwołana, a kiedy twoje życie na ziemi dobiegnie końca, będziesz mieszkał w Jego obecności na zawsze!

Chociaż zbawienie jest darmowym darem, to kiedy już przyjmiesz Jezusa do swojego serca, On chce, abyś zrobił wszystko, co w twojej mocy, aby kochać *innych* i mówić im o niebiańskim królestwie Boga. Dziel się z innymi prawdą o Jezusie i miłością, którą On cię obdarzył, aby oni również mogli doświadczyć radości w swoim życiu - zarówno w tym życiu, jak i w przyszłym!

MARIA FONTAINE I JEJ MĄŻ, PETER AMSTERDAM, SĄ DYREKTORAMI FAMILIJ INTERNATIONAL, CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY. ZAADAPTOWANE Z ORYGINALNEGO ARTYKUŁU.

Ponownie narodzony

Abym narodził się na nowo i wejść do wspaniałego królestwa Bożego, przyjmij Jezusa jako swojego Zbawiciela, prosząc Go do swojego serca:

Drogi Jezu, wierzę, że jesteś Synem Bożym i że umarłeś za mnie. Potrzebuję Twojej miłości, aby oczyścić mnie od moich błędów i złego postępowania. Otwieram teraz drzwi do mojego serca i proszę Cię, abyś wszedł do mojego życia, napełnił mnie swoim Duchem Świętym i dał mi swój dar życia wiecznego. Amen.

Krzyż

SALLY GARCÍA

Okolo Bożego Narodzenia w zeszłym roku, mój żydowski przyjaciel podzielił się zdjęciem z Izraela, gdzie na zewnętrznej wystawie ustawiono trzy symbole, rzekomo reprezentujące trzy główne religie monoteistyczne. Była tam żydowska menora, islamska Gwiazda i Półksiężyc oraz choinka.

Wyjaśniłam jej, że choinka nie jest tak naprawdę symbolem chrześcijaństwa. Dla wierzących, symbolem Bożego *Narodzenia* jest Dzieciątko Jezus w żłóbku. Ale symbolem *chrześcijaństwa* jest krzyż.

W wielu częściach świata krzyże są zakazane w miejscach publicznych, a w niektórych krajach chrześcijanie nie mogą nosić krzyża jako symbolu swojej wiary. Czy ten krzyż jest tak potężny, że moce ciemności muszą go wyeliminować? Weźmy pod uwagę chrześcijan koptyjskich, którzy od setek lat tatuują sobie krzyż na nadgarstku jako niezatarte świadectwo swojej wiary, nawet w obliczu brutalnych prześladowań.

Przyjełam Chrystusa jako swojego Zbawiciela w 1971 roku, kiedy miałam 17 lat i studiowałam na Uniwersytecie Teksańskim. Naprawdę nie rozumiałam pojęcia grzechu, ani tego, że ktoś mógł umrzeć za mnie 2000 lat wcześniej. Wiedziałam tylko, że potrzebuję pomocy.

Moja chrześcijańska przyjaciółka odpowiedziała na kilka moich pytań wersetami z Biblii, a potem zapytała mnie: "Jeśli naprawdę chcesz

wiedzieć, czy Jezus jest tym, za kogo się podaje, dlaczego po prostu Go nie zapytasz? Jeśli On nie odpowie, nic nie tracisz. Jeśli odpowie - poznasz Go na własne oczy".

Wręczyła mi napisaną modlitwę, którą miałam powtarzać razem z nią. Modlitwa ta prosiła o przebaczenie za moje grzechy i dziękowała Jezusowi za to, że umarł za mnie na krzyżu. Nie rozumiałam tych słów i powiedziała jej, że po prostu pomodłę się cicho własnymi słowami. Musiała być sceptyczna, że naprawdę się modłę, ale zamknęłam oczy - i w przeciwieństwie do mojej zewnętrznej ciszy - wewnętrznie zawołałam za całej duszy: *Jezu, jeśli jesteś tym, za kogo się podajesz, proszę, przyjdź mi pomóc!* I On to zrobił! W ciągu tygodnia byłam nie tylko pewna, że Jezus jest Synem Bożym, ale że On trwa we mnie i przemienia moje życie.

Jezus szybko stał się moim najlepszym przyjacielem i przez dziesięciolecia razem podróżowaliśmy po świecie. Uwielbiałam Jego nauki w Ewangelii i znalazłam pokój i bezpieczeństwo w wiedzy o Jego bezwarunkowej miłości.

W tę Wielkanoc, w każdym kraju, w każdych okolicznościach i warunkach, znajdując się współwierzący, którzy będą kontemplować krzyż. Co za przywilej, że możemy do nich dołączyć.

SALLY GARCÍA JEST PEDAGOGIEM,
MISJONARKĄ I CZŁONKIEM TFI W CHILE.

RUTH DAVIDSON

Moje spotkanie ze śmiercią

Dla wielu z nas śmierć jest tematem, o którym nie chcemy nawet myśleć, a tym bardziej rozmawiać. Niemniej jednak, wszyscy musimy przejść przez jej portal prędzej czy później, „prochem bowiem jesteś i w proch się obrócisz”.¹

To była Wigilia 2013 roku. Rodzina i przyjaciele zebrali się razem, ciesząc się świętami sezonu. Kiedy wchodziłam po schodach, straciłam przytomność i spadłam z dwóch lub trzech schodów. Mój mąż, Richard, i wnuk, Michael, pospieszyli z pomocą, zanieśli mnie na górę i położyli do łóżka.

Najdziwniejsze w tym nagłym zwrocie akcji jest to, że byłam aktywna, energiczna, pełna wigoru i witalności, nawet brałam udział w regularnych ćwiczeniach jogi, kiedy moje życie niespodziewanie znalazło się w ogniu. W tym momencie nie mieliśmy pojęcia, co jest nie tak, ale badanie krwi wykazało, że mam zapalenie wątroby typu C. Lekarz wyjaśnił, że

1. Księga Rodzaju 3:19
2. Patrz: 2 List do Tymoteusza 4:7
3. Patrz List do Filipian 1:21
4. Patrz List do Filipian 1:23
5. Patrz Księga Lamentacji 3:22-23
6. Patrz Księga Psalmów 89:2

ten wirus może być uśpiony w organizmie nawet przez 30 lat. Przez ostatnie 40 lat służyliśmy jako misjonarze, a najbardziej niezwykłą możliwością zakażenia, jaką pamiętamy, była operacja stopy, którą przeszłam z komplikacjami około 30 lat wcześniej i która wymagała transfuzji krwi.

W ciągu następnych kilku miesięcy byłam trzykrotnie przewożona na oddział intensywnej terapii. Lekarze poddawali mnie wszelkim możliwym badaniom, próbując ratować moje życie, ale sytuacja wyglądała bardzo źle. Kiedy wydawało się, że wszelka nadzieja zniknęła, lekarze w końcu poradzili mojemu mężowi, aby zabrał mnie do domu, żebym mogła umrzeć w spokoju, w otoczeniu bliskich.

Zabrał mnie do domu, ale Richard nie miał zamiaru pozwolić mi odejść. On, moja rodzina i przyjaciele z całego świata modlili się rozpaczliwie dzień i noc o moje uzdrowienie. Jestem pewna, że ich miłość, troska i modlitwy były kluczowymi składnikami mojego wyzdrowienia. Bóg wciąż jest na tronie, a modlitwa zmienia bieg rzeczy.

To nie był pierwszy raz, kiedy znalazłam się na progu zaświatów. Byłam w tym nieco surrealistycznym wymiarze dwa razy wcześniej, odbierając dźwięk z daleka, niemal jak odległe echo - po raz pierwszy, gdy prawie utonąłam, gdy miałam 13 lat, a po raz drugi, gdy zapadłam w czterodniową śpiączkę. Czułam, że się ześlizguję lub jestem odciągana, jak gdyby niewidzialna próżnia zasysała mnie i ciągnęła. Czując się tak bezradna i niezdolna do walki, traciłam siły i czułam, że moje ziemskie życie dobiega końca.

To trzecie doświadczenie zaczęło się gwałtownie, ale postępowało znacznie wolniej. Naprawdę myślałam, że tym razem to już koniec, że życie się dla mnie skończyło. Mój osłabiony i oszołomiony stan sprawił, że zastanawiałem się, czy to spotkanie ze śmiercią było warte mozolnej walki, aby je odepchnąć. Słowa apostoła Pawła przysły mi do głowy: "Dobry bój bojowałem, bieg ukończyłem, wiarę zachowałem."²

Straciłam już praktycznie wszelką nadzieję na wyzdrowienie i czułam, że nawet gdyby dano mi więcej czasu, byłabym skazana jedynie na "egzystencję", więźnia uwięzionego w skorupie

ciała, całkowicie bezradnego i zdanego na innych we wszystkim, łącznie z tym, że do końca życia będę poruszała się na wózku inwalidzkim.

Nie bojąc się śmierci i mając całkowitą pewność, że pójdę do nieba, czułam się gotowa zaakceptować moje przejście do zaświatów. Znów dotarły do mnie słowa Pawła: "Dla mnie żyć znaczy żyć dla Chrystusa, a umierać jest jeszcze lepiej."³ Chociaż nie byłam w więzieniu, tak jak on, byłam więźniem własnego ciała, uwięzionym w prawie bezbronnym ciele, całkowicie zależnym od opieki innych. Moje głębokie, wewnętrzne uczucie było "rozdarciem pomiędzy dwoma pragnieniami: Pragnę odejść i być z Chrystusem, co byłoby dla mnie o wiele lepsze."⁴

Właśnie wtedy, gdy byłam na etapie poddawania się zaproszeniu śmierci, Richard pochylił się i czule wyszeptał mi do ucha: "Kochanie, kocham cię". Chociaż słyszałam te słowa niezliczoną ilość razy od niego przez te wszystkie lata, tym razem było to tak, jakby oślepiający piorun przebił się przez całą tę ciemność, jasna świetlista latarnia nadziei, połączona z miłością. Te ujmujące słowa przywróciły mnie do życia! W tym momencie otrzymałam nową siłę i odwagę, by pokonać i zwyciężyć żądło śmierci.

Każdego ranka, gdy widzę wschodzące słońce, muszę się uszczypnąć, by przyznać, że udało mi się uciec z grobu. "Wierna miłość Pana nigdy się nie kończy! Jego miłosierdzie nigdy nie ustaje. Wielka jest Jego wierność; Jego miłosierdzie każdego ranka zaczyna się na nowo."⁵ Nieustannie przypominam sobie, że każdy dzień jest darem i niczego nie należy brać za pewnik.

Jestem tak wdzięczna, że moje rendez-vous ze śmiercią zostało odroczone. "Będę śpiewała o miłosierdziu Pana na wieki: ustami moimi będę sławił Jego wierność po wszystkie pokolenia."⁶ "Póki żyję, będę chwalił Pana: Będę śpiewał chwałę Bogu memu, póki mam istnienie."

WSTRZĄŚNIĘTY ZMIANAMI W ŻYCIU

Pytanie: *Wolę stabilność i rutynę od wielkich zmian i dramatów, ale te ostatnie wydają się nieuniknione. To jest niepokojące. Jak mogę nauczyć się radzić sobie ze zmieniającymi się okolicznościami, aby nie wstrząsały one tak bardzo moim światem?*

Odpowiedź: Masz rację, zmiany są nieuniknione. W rzeczywistości życie to niekończąca się seria zwrotów akcji. Dorastanie trwa około 20 lat; dorastanie do osoby, którą Bóg chce, abyś był, trwa całe życie. Pomaganie naszym dzieciom w ich bólach dorastania zmienia nas prawie tak samo jak je. Kiedy najdrożsi nam ludzie przechodzą przez wstrząsy, dotyka to również nas. Związki na każdym poziomie nieustannie ewoluują. Kwestie o dużym znaczeniu - gospodarka, polityka, środowisko - mają na nas wpływ. Nie uciekniemy przed zmianami, ale możemy nauczyć się przez nie przechodzić. Oto kilka wskazówek:

Zidentyfikuj problemy. Oddziel aspekty, nad którymi masz jakąś kontrolę, od tych, nad którymi nie masz, i powierz wszystkie aspekty Bogu, który ostatecznie panuje nad wszystkim.

Zrozumieć problemy. Rozróżnij pomiędzy aspektami praktycznymi a emocjonalnymi i zajmij się każdym z nich odpowiednio. Razem mogą wydawać się przytłaczające, ale indywidualnie są łatwiejsze do opanowania.

Zachowaj otwarty umysł. To, co do tej pory robiłeś lub sposób, w jaki działałeś, mógł do tej pory działać dość dobrze, ale mogą istnieć lepsze

alternatywy.

Skorzystaj z Bożej pomocy. Okoliczności mogą cię przytłoczyć, ale Boga nie da się przytłoczyć. „U ludzi to niemożliwe, ale u Boga wszystko jest możliwe“.

Bądź pozytywnie nastawiony. Skup się na możliwościach, a nie na przeszkodach.

Znajdź i daj wsparcie. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie jesteś jedyną osobą zaangażowaną w sprawę. Komunikuj się i szukaj sposobów, aby wszystko wyszło na korzyść wszystkich.

Bądź cierpliwy. Postęp jest często procesem trzystopniowym - jeden krok w tył i dwa kroki do przodu.

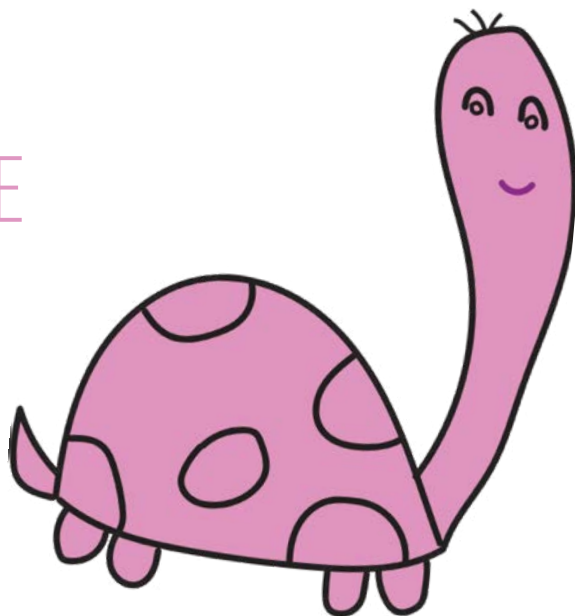
Myśl długoterminowo. „Ten [Bóg], który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go aż do dnia Jezusa Chrystusa“.

Modlitwa na czas zmian

Ojcze Niebieski, Twoje stworzenie jest w ciągłym ruchu - pory roku i cykle w perpetuum mobile. Pomóż mi płynąć z porami roku, nie bać się porzucić wygodnych przyzwyczajzeń i rutyny, aby odkrywać nowe rzeczy. Zamiast zamykać się w bezpiecznym, dobrze znanym otoczeniu, pomóż mi być chętnym do wyruszenia w drogę, aby nauczyć się nowych rzeczy. Pomóż mi nie popadać w stagnację, ale rozwijać się i wzrastać. A przede wszystkim, pomóż mi zmieniać się w sposób, w jaki Ty tego chcesz, abym mógł stać się tym, kim Ty wiesz, że mogę być.

WIECZNE CHWILE

ROSANE PEREIRA



Podróżowałam kiedyś vanem pełnym ludzi, wśród których była moja najstarsza córka, jej mąż i moja dwuletnia wnuczka Sharon. Kiedy Sharon zrobiła się marudna, przesunęłam się, by usiąść obok niej i powiedziałam: „Zaspiewajmy!”. Od razu się uspokoiła i zaczęliśmy śpiewać jej ulubioną piosenkę „Kaczor Quacky”.

„Jeszcze raz, babciu! „ Raz, dwa, dwadzieścia razy, aż wszyscy w furgonetce błagali ją o zmianę piosenki, na co ona za każdym razem odpowiadała: „Jeszcze raz, babciu!”. Na następnym przystanku jej mama kupiła kilka przekąsek, aby odwrócić jej uwagę, ku uldze wszystkich. Ale 14 lat później wciąż pamiętam, jak świetnie się bawiliśmy, podczas gdy ona cieszyła się piosenką, a ja cieszyłam się jej zadowoleniem.

W zeszłym miesiącu moja najmłodsza wnuczka, Diana, przyszła spędzić ze mną popołudnie. Ma trzy lata i jest tak pogodna i pełna energii, jak Sharon w jej wieku. Zaprosiłam ją, by towarzyszyła mi na targu, na co odpowiedziała: „Tylko jeśli żółw też pójdzie!”. Ten żółw to ogromna wypchana zabawka, którą jej mama zostawiła u mnie w domu, ponieważ mieszka w małym mieszkaniu, gdzie społeczność zabawek jest już dobrze zaludniona.

Kiedy dotarliśmy na targ, próbowałam wsadzić ją do wózka z żółwiem, ale ona uparła się,

żeby włożyć żółwia do małego wózka i pchać go sama. Ustawiła zabawkę tak, by była zwrócona do niej twarzą, więc mogła ją widzieć przez cały czas. Jak tylko wróciliśmy do domu, poprosiła mnie o kredki i papier i zaczęła rysować zaskakująco wierną reprodukcję swojego żółwia.

Narysowała trójkątną głowę, różową skórę, fioletowe usta, dwoje oczu z zewnętrznymi i wewnętrznymi kółkami, jak w oryginale, a potem włosy. Nigdy nie zauważyłam, że żółw jest różowy, a zwłaszcza, że ma włosy, choć leżał na mojej kanapie od miesięcy. To było dzieło sztuki dla trzylatka, które z dumą pokazałam całej rodzinie i powiesiłam na drzwiach szafy.

W swojej książce *God Came Near*, Max Lucado tak dobrze opisuje takie chwile: “To są wieczne momenty. Chwile, które przypominają nam o skarbach, które są wokół nas. Chwile, które upominają nas za marnowanie czasu na doczesne troski, takie jak pieniądze, nieruchomości czy punktualność. To może sprowadzić mgłę do oczu najtwardszych serc i nadać nową perspektywę najbardziej ponuremu życiu.”

ROSANE PEREIRA JEST NAUCZYCIELKĄ
JEZ. ANGIELSKIEGO I PISARKĄ W RIO DE
JANEIRO W BRAZYLII.



SZKOŁA NIEDZIELNA NATALII

LI LIAN

Natalie spotkałem po raz pierwszy wiele lat temu w dużej firmie budowlanej, gdzie pracowała jako księgowa. Jej koleżanka pokazała jej magazyn *Activated*, a potem powiedziała, że chciałaby otrzymywać miesięczne wydanie. Natalie wspomniała, że prowadziła szkółkę niedzielną i podzieliła się z nami historią, jak to się zaczęło.

Lata wcześniej czuła się bardzo zakłopotana, jeśli chodzi o jej relację z Bogiem. Wiedziała, że Bóg pobłogosławił ją na wiele sposobów: troskliwym mężem, dobrą pracą, ładnym domem i mnóstwem przyjaciół. Z drugiej strony, wydawało się, że bez względu na to, jak mocno się modliła, nie otrzymywała w życiu tego, czego najbardziej pragnęła.

Od ponad siedmiu lat, odkąd ona i jej mąż pobrali się, chcieli założyć razem rodzinę, ale wszystkie różne zabiegi i interwencje medyczne, których próbowali, nie powiodły się. Jeszcze bardziej zastanawiający był fakt, że z tego, co

mogli powiedzieć lekarze, nie było żadnego logicznego wytłumaczenia, dlaczego para nie może mieć dziecka.

Wracając codziennie po pracy do cichego domu - praca jej męża wymagała od niego dłuższych godzin pracy - zawsze czuła, że czegoś jej brakuje. Natalie prosiła o modlitwę w każdej grupie modlitewnej, jaką знаła, a ona i jej mąż rozważali adopcję, ale nie zdecydowali jeszcze, z jakiej agencji skorzystać i kiedy.

Pewnego ranka, gdy szykowała się do pracy, zaczęła się modlić o nadchodzący dzień. Czuła się zestresowana pewnymi wyzwaniem w pracy, które szybko przerodziły się w niepokojące myśli o jej życiu i przyszłości. Niepokój ogarnął ją, gdy zastanawiała się, czy ona i jej mąż wybierają właściwą drogę i jak ich decyzje będą wyglądały w przyszłości.

To właśnie w środku tego zamieszania usłyszała, jak Bóg cicho przemawia do jej serca. Zapytał ją, czy jest gotowa odłożyć na bok



problemy, z którymi się borykała i skierować swoją uwagę na pomaganie innym.

Zastanawiając się nad tym, zaciągnęła zasłonę w oknie na drugim piętrze i wyjrzała na zewnątrz. Niedaleko widziała kilka rzędów prowizorycznych, blaszanych i kartonowych schronów. Grupa około tuzina dzieci ubranych w podarte ubrania bawiła się na zewnątrz, niektóre biegały kopiąc prowizoryczną piłkę, inne siedziały na ziemi rozmawiając, a jeszcze inne bawiły się pustymi plastikowymi butelkami w ziemi. Żadne z dzieci nie miało na nogach butów i Natalie wiedziała, że prawdopodobnie niewiele z nich miało okazję uczęszczać do szkoły przez dłuższy czas, co oznaczało, że większość z nich była półanalfabetami lub zupełnymi analfabetami.

To podsunęło jej pomysł. Tego samego dnia, po powrocie z pracy, przebrała się i poszła do miejsca, gdzie były dzieci. Zawołała je do siebie i zaprosiła do wspólnej zabawy. W następną

niedzielę wróciła i opowiedziała im historię biblijną, którą zilustrowała na tablicy kredowej, którą przyniosła ze sobą. Każdej następnej niedzieli po południu przedstawiała im nowe gry, zabawy i historie. Uczyła ich czytać i śpiewać, wyjaśniała podstawowe zasady higieny, a czasami dawała im jedzenie, ubrania lub inne potrzebne rzeczy.


Po kilku miesiącach prowadzenia tych prostych zajęć szkółki niedzielnej, nagle zaczęła czuć się bardzo źle i miała mdłości. Jak się okazało, była w ciąży! Mdłości w końcu ustąpiły, a ona kontynuowała zajęcia szkółki niedzielnej z dziećmi przez cały okres ciąży, zanim urodziła chłopca. Ona i jej mąż byli przeschczęśliwi!

Powiedziała, że jej syn jest teraz wystarczająco dorosły, by pomóc jej w prowadzeniu szkółki niedzielnej. Przygotowuje wszystkie materiały, których będzie nauczać, pomaga jej w organizacji i bierze udział w zabawach. Podczas dorocznego spotkania wyszła na scenę i podzieliła się swoją historią z publicznością, zachęcając matki do aktywnego zaangażowania się w sprawy dzieci w swoich społecznościach.

Czasami w życiu wydaje się, że musimy długo czekać, aby spełniły się pragnienia naszych serc. Bóg czasami pozwala na takie opóźnienie, abyśmy mogli zbliżyć się do Niego. Ale kiedy stawiamy Jego i Jego służbę na pierwszym miejscu, możemy ufać, że On będzie realizował swoje dobre cele w naszym życiu w czasie i w sposób, który On zna jako najlepszy.

LI LIAN JEST CERTYFIKOWANYM
PROFESJONALISTĄ COMPTIA I PRACUJE
JAKO ADMINISTRATOR BIURA I SYSTEMÓW
DLA ORGANIZACJI HUMANITARNEJ W
AFRYCE.

Są ludzie, którzy żyją w świecie marzeń i są tacy, którzy mierzą się z rzeczywistością; są też tacy, którzy zamieniają jedno w drugie - Douglas H. Everett (1916-2002)



KOOS STENGER

NOC, W KTÓREJ SIĘ ŚMIAŁ

W środku nocy obudził mnie nieznanymi dźwiękami. Rozejrzałem się po pokoju. Moja żona nadal smacznie spała, jej miarowy oddech zapewniał mi, że wszystko jest w porządku.

Ale kiedy już zasypiałem, usłyszałem to znowu.

„Hahaha... Haha. “

Ostrożnie, żeby nie przeszkadzać żonie, wysunąłem się z łóżka i spojrzałem na małego Marcinka w łóżeczku. Spał, ale był uśmiechnięty.

„Bwahaha. “Kolejny bąbel radości buchnął z jego małych ust. Tym razem obudziło to również moją żonę.

„Co się dzieje? “ Potarła oczy.

„Nie wiem, ale Marcinek wydaje się dobrze bawić. „

Marcinek prawie nigdy nie miał dobrej zabawy! Od dnia narodzin jego życie było pełne cierpienia.

On i jego brat bliźniak urodzili się przedwcześnie, w siódmym miesiącu życia. Jego brat był zdrowy, ale Marcinek miał wadę serca.

Marcinek miał zaledwie sześć tygodni, kiedy przeszedł operację. Po wszystkim lekarz uśmiechnął się i uściśnął nam kciuki. „Wszystko poszło dobrze. Wasz maluch jest wojownikiem. „

Ale *nie* wszystko szło dobrze. Podczas gdy jego brat wyrósł na zdrowe, wesołe dziecko, Marcinek stał się słabym, aż w końcu był tak słaby, że nawet najmniejszy przeciąg zamieniał się w przeziębienie. Nieuchronnie przeziębienie przerodziło się w zapalenie płuc, a my wróciliśmy do świata rurek, lekarzy i stresu.

Kiedy Marcinek patrzył na mnie swoimi wielkimi, poważnymi oczami, wyczuwałem jego

wyjątkową delikatność. Ale szczęśliwy? Nie, to nie byłoby właściwe słowo, by go opisać. Prawie nigdy się nie uśmiechał, ale kto mógłby go za to winić? Jak pocieszyć dziecko, które nie rozumie, dlaczego cierpi, ani nawet tego, że jego życie mogłoby wyglądać inaczej?

Jako jego rodzice, codziennie żarliwie modliliśmy się za niego. *Drogi Boże, proszę, uzdrow go. Proszę, spraw, aby wyzdrowiał.*

Pewnej nocy, na tydzień przed jego pierwszymi urodzinami, moja żona modliła się inną modlitwą. Ciągłe wyjazdy do szpitala, ból wryty na twarzy Marcinka i nieustanny strach stawały się zbyt wielkie.

„Drogi Boże”, modliła się, gdy kłęczeliśmy przy jego łóżeczku, „oddaję Marcinka w Twoje ręce. Jeśli zechcesz zabrać go do Siebie, zaakceptuj to. Ale cokolwiek się stanie, nie pozwól mu więcej cierpieć. “

To była ta noc, kiedy Marcinek się śmiał.

W pewnym momencie ryknął śmiechem, potrząsając w podnieceniu swoimi małymi pięściami w powietrzu. Przez prawie godzinę śmiał się i żartował, a my patrzyliśmy na to ze łzami w oczach.

Następnego dnia, nagle zbladł. „Coś jest nie tak! “zawołała moja żona, a ja przybiegłem na czas, by być świadkiem ostatnich chwil Marcinka na tym świecie.

Moja żona i ja spojrzeliśmy na siebie. Mimo że czuliśmy głęboki smutek, otaczał nas spokój.

Wiedzieliśmy, że Marcinek jest w domu.

KOOS STENGER JEST NIEZALEŻNYM
PISARZEM W HOLANDII.

NAJPIERW PRZEBACZENIE

MARIE ALVERO



Ewangelia Marka opowiada nam o sparaliżowanym człowieku, którego Jezus uzdrowił. Jezus nauczał w pokoju tak zatłoczonym, że przyjaciele tego człowieka musieli zrobić dziurę w dachu i opuścić go na łóżko. Ale wtedy pierwsze słowa Jezusa do niego brzmiały: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”.

Niektórzy w tłumie byli zdumieni, że Jezus oświadczył, iż może odpuszczać grzechy, więc kontynuował to słowami: „Abyście wiedzieli, że mam moc odpuszczania grzechów, weź łożo swoje i idź. „

Oczywiście, ten człowiek tak właśnie zrobił. Ale czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego pierwszą rzeczą, jaką Jezus mu dał, było przebaczenie? Czy jego najbardziej oczywistą potrzebą nie było uzdrowienie? Może dla ciebie i dla mnie, którzy przykładamy tak wielką wagę do tego, jak nam się powodzi w tym życiu, a może nawet dla sparaliżowanego człowieka tamtego dnia. Ale Chrystus, który widzi całą wieczność, wiedział, że on najbardziej potrzebował przebaczenia.

Przeczytałam tę historię ponownie kilka dni po otrzymaniu wiadomości o czyjejs śmierci. Kolejna rodzina bez rodzica. Więcej cierpienia. I moje serce pytało: *Jezu, dlaczego nie uzdrawiasz nas teraz? Jak możesz pozwolić, abyśmy byli tak*

złamani? Myślę, że będę to odczuwać za każdym razem, gdy usłyszę smutną wiadomość, i to jest w porządku. Ale kiedy usłyszałam tę historię, pomyślałam, że może mam wszystko na opak.

Naprawdę chcę być *teraz w porządku*. Ja chcę, aby wszyscy ludzie byli w porządku. Chcę uzdrowienia, zaopatrzenia, pokoju, bezpieczeństwa, radości i wszystkich tych rzeczy, które sprawiają, że życie jest w porządku. Ale Jezus już to naprawił, kiedy zaoferował przebaczenie za grzechy, tak jak zaoferował chromemu uzdrowienie dla jego ducha, zanim jeszcze uzdrowił jego ciało.

W tym roku było tak wiele strat w moim małym świecie, że zmusiło mnie to do myślenia bardziej w tym kierunku. Czy moja nadzieja jest naprawdę w niebie, czy też mam swoje zapasy w tym życiu? Jezus ostrzegał, że nawet Jego naśladowcy będą mieli kłopoty na tym świecie i że nadal będziemy narażeni na straty, śmierć i cierpienie. Ale zaraz potem obiecał, że On zwyciężył i pomoże im - i nam - zrobić to samo.

W ten sposób możemy być dobrej myśli.

MARIE ALVERO JEST BYŁĄ MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. OBECNIE PROWADZI SZCZĘŚLIWE, PRACOWITE ŻYCIE Z MĘŻEM I DZIEĆMI W ŚRODKOWYM TEKSASIE, USA.



POZDROWIENIA OD JEZUSA

ZAWSZE I NA ZAWSZE

Wylewam Moją miłość nieustannie, bez końca, ale to, jak bardzo widzisz i czujesz Moją miłość, zależy od twojej wiary - jak bardzo jej szukasz i rozpoznajesz ją na niezliczone sposoby, na jakie każdego dnia objawiam Moją miłość. To, czy ją widzicie, czy czujecie, czy rozpoznajecie, nie zmienia faktu, że Moja miłość jest stała, obfita i bezwarunkowa.

Nie możecie na nią zasłużyć, nie możecie na nią zapracować, nie możecie być jej godni sami

w sobie, bo Moja miłość jest darem. Kocham cię, bo cię kocham. To jest tak proste! Kocham cię, nigdy nie przestanę cię kochać i nigdy nie będę cię kochał mniej niż dzisiaj. Zawsze będę cię kochał miłością doskonałą, nieustającą i obfita.

Tęsknię za tym, abyś wziął udział w tej Mojej miłości w całym jej bogactwie i pięknie. Moja miłość do ciebie jest miłością na zawsze.